

Monika Zielińska-Dziubińska  
Uniwersytet Warszawski

## Motywy akwaticzne w powieści Zachara Prilepina *Patologie*

Zachar Prilepin, urodzony w 1975 roku, od chwili swego debiutu powieściowego w roku 2005, którym był utwór *Patologie* (*Патологии*), jest zaliczany do grona pisarzy popularnych, cenionych w kraju i zagranicą, w Rosji wręcz kultowych. Od tego czasu prozaik ten opublikował kilka powieści, takich jak: *Sańkja* (*Санькя*, 2006), *Czarna małpa* (*Черная обезьяна*, 2011), *Grzech* (*Грех*, 2011), *Klasztor* (*Обитель*, 2014), *Niektórzy nie trafią do piekła* (*Некоторые не попадут в ад*, 2019) i zbiorów opowiadań (np. *Buty pełne gorącej wódki* [*Ботинки, полные горячей водкой*, 2008], *Ósemka* [*Восьмерка*, 2011]). Prilepin jest także autorem monografii poświęconych życiu i twórczości Leonida Leonowa, Anatolija Mariengofa, Borisa Kornilowa i Siegieja Jesienina<sup>1</sup>, podręcznika literatury współczesnej<sup>2</sup>, a także redaktorem kilku antologii prozy i poezji<sup>3</sup>. Pisarz prowadzi autorski program telewizyjny na kanale NTW (*Захар Прилепин. Уроки русского*), działa społecznie<sup>4</sup>, przejawia aktywność jako

<sup>1</sup> Zob. np. Леонид Леонов: «Игра его была огромна», Москва, Молодая гвардия, 2010. Серия ЖЗЛ; Подельник эпохи: Леонид Леонов, Москва, Астрель, 2012 (w 2019 ukazało się nowe wydanie monografii, poprawione i uzupełnione); Непохожие поэты. Трагедии и судьбы большевистской эпохи: Анатолий Мариенгоф. Борис Корнилов. Владимир Луговской, Москва, Молодая гвардия, 2015. Серия ЖЗЛ; Есенин, Москва, Молодая гвардия, 2019.

<sup>2</sup> Книгочет. Пособие по новейшей литературе с лирическими и саркастическими отступлениями, Москва, Астрель, 2012.

<sup>3</sup> Война. WAR. Антология, Москва, АСТ, 2008; Революция. Рассказы, АСТ, 2010; Десятка. Антология современной прозы, Москва, Ad marginem, 2011; «14». Проза нулевых. Антология современной женской прозы, Москва, АСТ, 2012; Поэты века, Москва, Молодая гвардия, 2015. Серия Библиотека Захара Прилепина; Я – израненная земля. Русская поэзия о весне крымской и войне донбасской, Москва, Книгозек, 2017.

<sup>4</sup> W październiku 2019 na konferencji prasowej Prilepin ogłosił zamiar stworzenia nowego ruchu narodowo-patriotycznego „За Правдę” mającego na celu zbudowanie w Rosji społeczeństwa obywatelskiego. Zob. na ten temat: [online] RIA Nowosti. Захар Прилепин создал общественное движение «За Правду», [online] <https://ria.ru/20191029/1560360153.html>, [dostęp: 15.11.2019].

dziennikarz, piosenkarz (raper) i aktor filmowy<sup>5</sup>.

Zainteresowanie badaczy, krytyków i czytelników budzi nie tylko dorobek pisarski, wydawniczy i literaturoznawczy Prilepina, ale również poglądy i niebanalna biografia, której punktem zwrotnym było uczestnictwo w obu wojnach czeczeńskich (1996, 1999) w randze kapitana OMON. Od 2014 roku pisarz czynnie angażował się w konflikt zbrojny na Ukrainie, co może świadczyć o zmianie jego stosunku do polityki Władimira Putina, wcześniej krytykowanej, obecnie popieranej.

Doświadczenie czeczeńskie Prilepina zaowocowało wspomnianą wcześniej powieścią *Patologie*<sup>6</sup>. Jeśli pokusić się o próbę zdefiniowania tradycji, z jakich wywodzi się ten utwór, nieodparcie nasuwa się skojarzenie z tzw. prozą młodych lejtnantów przełomu lat 50. i 60. – Jurija Bondariewa, Grigorija Bakłanowa, Bułata Okudżawy in., nawiązujących do własnego doświadczenia frontowego, ukazujących mikrosmos wojny i mówiących o niej bez patosu. Bohaterowie powieści Prilepina (Zakała, Wrzód, Szpak, Szyja, Andriucha-Koń, Hassan, Jegor Taszewski i pozostali) niewiele jeszcze zdążyli przeżyć, bo mają zaledwie po dwadzieścia parę lat (z wyjątkiem Mni-cha). Ci młodzi ludzie nie odczuwają szczególnej nienawiści do Czeczenów („Cziczów” – jak ich nazywają), nie postrzegają ich jako wrogów zagrażających bezpieczeństwu ojczyzny, nie są ogarnięci żądzą zabijania, po prostu wykonują swoją robotę, brudną i krwawą, zabijają, bo muszą. Jednak konieczność niemal codziennego zabijania nie czyni z bohaterów *Patologii* automatów do mordowania, a wręcz zwierzęcy strach, jaki odczuwają przed akcją, pozwala im mimo wszystko pozostać ludźmi, choć wojna niewątpliwie odcisnęła ślad na ich psychice, na zawsze zmieniła ich życie – pod warunkiem, że uda się im je zachować.

Prilepin, co zrozumiałe, doskonale zna realia działań w Czeczenii (Władimirowi Makaninowi po opublikowaniu powieści *Asan* zarzucono ignorancję w tym zakresie, jako że pisarz nigdy nie był w Czeczenii<sup>7</sup>). Prilepinowskie opisy zrujnowanego miasta, zniszczonych dróg, bazarów, egzotycznych zapachów, nie mówiąc już o scenach batalistycznych, tchną wiarygodnością i autentyzmem.

W powieści, jako że jej akcja w opowieści czeczeńskiej rozgrywa się podczas działań wojennych, śmierć stopniowo, lecz nieubłaganie, zbliża się do bohaterów, otacza ich i osacza, na krótko pozwala o sobie zapomnieć, by za chwilę uderzyć ze zwielokrotnioną siłą i wziąć to, co jej się należy – w walkach zginie większość kolegów Jegora Taszewskiego.

Motyw śmierci łączy pisarz z motywem wody, która, podobnie jak śmierć, jest tu wszechobecna. W Grozным i na jego peryferiach bez przerwy pada, a raczej leje

<sup>5</sup> Zob.: zaharprilepin.ru (Официальный сайт). Na oficjalnej stronie pisarza są zamieszczone informacje na temat jego aktualnej działalności i zajęć. Zawiera ona także jego biografię, bibliografię, w tym przekłady, recenzje i prace naukowe poświęcone utworom.

<sup>6</sup> Por. recenzje tej powieści na oficjalnej stronie pisarza: zaharprilepin.ru/ru/prensa/patologii.

<sup>7</sup> Zob. np. БАБИН А., *Маканин: «Асан» тему Чечни не закрыл*, [online], <https://rus.posttime-esee/128983/makanin-asan-temu-chechni-ne-zakryl>, [dostęp: 14.11.2019].

deszcz (nawet gdy ulewa na moment ustaje, w uszach narratora dźwięczy echo deszczu), wszędzie tworzą się ogromne kałuże, woda przesiąka przez mundury, spływa po ciele, chlupocze pod nogami:

W Groznym pada deszcz. Bębni po dachu gazika. Wystawiłem rękę przez okno, po ręce płynie woda, rozmywa brud. Przed nami strumienie wody. Gazik zwalnia (...).

Zamykam oczy. Ile tutaj wody. Woda płynie po szybach, po brezencie gazika, po kręgosłupie, spływa pod łopatki... pluska pod stopami. Mokra lufa, mokra ręka... Bezsilnie drżąca ręka, równe paznokcie, gdzieniegdzie poznaczone białymi rysami... Moja ręka głaszcze niebieską taśmę na magazynkach. Ktoś próbuje zapalić, ale deszcz gasi papierosa, czarny ochłap tytoniu smętnie obwisa.

Uda mi się zapalić, osłonię papierosa dłońmi. Ale zapalki są mokre. Wyrzucam je przez okno, porywa je fala spod kół (...).

Wycieraczki pracują bez przerwy, ale i tak nie nadążają z odgarnianiem wody<sup>8</sup>.

W kałużach pływa brudny lód. Jadą ciężarówki. Woda w kałużach rozchlapuje się na boki, a potem spływa z powrotem, pokryta brudną pianą. Niebo mży, szare, czarne, szare. Pachnie starymi, mokrymi bandażami (s. 17).

Woda wypełnia też wąwóz znajdujący się nieopodal szkoły, w której zakwaterowano oddział, by wreszcie, niczym podstępny przeciwnik, wedrzeć się do budynku i zalać pomieszczenia na parterze. Wydaje się, że również i tu pada deszcz: „Parter zalała woda. Brudna woda drży i faluje. Nieustannie sypie się do niej z sufitu tynk, wygląda to, jakby padał deszcz. Woda unosi i porusza ciała, leżące na podłodze. Mam wrażenie, że trupy płyną” (s. 278). Aura, a może cała przyroda, stara się utrudnić życie Rosjanom, jakby zawarła z Czeczenami tajne przymierze, by ciągle, w każdej sytuacji przypominać im, że są tu nieproszonymi gośćmi, a właściwie agresorami (nawet miejscowa woda, używana do przygotowywania posiłków, też jest wroga w stosunku do żołnierzy i wywołuje u nich zatrucie).

Nie sposób nie zauważyć, że im bardziej wokół bohaterów zacieśnia się krąg śmierci, Prilepin intensyfikuje spożytkowanie motywów akwaticznych – woda staje się niejako zwiastunem śmierci. Ale czy motywy akwaticzne spełniają w świecie przedstawionym powieści rolę wyłącznie negatywną? Otóż nie, pisarz bowiem w końcowych scenach pokazuje, że woda, choć brudna i pełna trupów, pomaga Jegorowi i jego nielicznym kolegom, ratuje im życie. Gdy Czeczeni atakują budynek szkoły i wdzierają się do wnętrza, a rozpaczliwe próby odparcia ataku nie przynoszą rezultatu, żołnierze decydują się na ewakuację. Ostrzeliwując się (Jegor strzela w półmrok, celując w strugi deszczu, którego atrybutami są gęstość, zmętnienie i obrzydliwy smak) i rzucając granaty, usiłują wydostać się przez okno. Jegor skacze z parapetu na leżące w wodzie ciała, czując się jak ssak, który postanowił stać się rybą. Ale woda jest nieprzyjazna, jakby nadal próbowała współdziałać ze śmiercią – zbyt płytka, by można było w niej płynąć, nie jest bezpiecznym schronieniem, ponadto gliniaste, rozmiękłe dno wąwo-

<sup>8</sup> PRILEPIN Z., *Patologie*. Tłum. M. Buchalik, Wołowiec, Wydawnictwo Czarne, 2010, s. 208. Dalej strony podano w tekście, w nawiasie, po cytacie.

zu utrudnia przemieszczanie się. Wreszcie bohater przedostaje się do nieco głębszej wody, w której udaje mu się zanurkować. Pod jej powierzchnią Jegora otacza podwodna mgła (to częste w powieści określenie wody w Czeczenii), a przy próbie wynurzenia deszcz niemiłosiernie siecze w tył głowy. Przez pewien czas bohater i inni ocalali siedzą w wodzie, gdy zaś Czeczeni wystrzelują rakiety, wszyscy pochylają się twarzami ku jej powierzchni, dzięki czemu przeciwnik ich nie zauważa. Kiedy Jegor z garstką kolegów wraca do odbitego z rąk wroga budynku szkoły, by zabrać swoje rzeczy przed odlotem do Rosji, mdleje, ponieważ przeżycia związane z walką, śmiercią kolegów, widokiem ich martwych ciał dryfujących w wodzie, wyczerpały go psychicznie i fizycznie.

Motywy akwaticzne Prilepin wprowadza nie tylko do powieści o wojnie, pojawiają się one także we wspomnieniach Jegora o ukochanej Daszy, przedwcześnie zmarłym ojcu (ojciec umarł, gdy chłopiec miał zaledwie sześć lat), próbującym zrekompensować synowi brak matki. Należy podkreślić, że motywy akwaticzne występują tu relatywnie rzadziej i nie mają nacechowania negatywnego, a same wspomnienia utrzymane są w tonacji lirycznej. Jako przykład może tu posłużyć retrospekcja dotycząca nocnego spaceru Jegora i Daszy po mieście, w którym przed chwilą spadł deszcz – zakochani i beztroscy niczym dzieci wbiegają do wszystkich napotkanych kałuż, co niewątpliwie świadczy o szczęściu tych dwojga młodych ludzi, szczęściu, jakie daje im miłość i – jak się wydaje – udany, choć niełatwy związek: „W nocy wracaliśmy do domu, jak zwykle wyglupiając się i pieszcząc, wciąż niepotrzebnie przechodząc z jednej strony ulicy na drugą – nadawało to sens rzadkim nocnym światłom przy pasach; uważaliśmy za swój obowiązek rozchlapywanie wszystkich kałuż na chodnikach” (s. 16).

Wspominając ojca, bohater wraca m.in. do ich corocznych wspólnych wakacji, spędzanych we wsi położonej na brzegu rzeki. Rzekę tę można nazwać rzeką dzieciństwa Jegora, jest bowiem łagodna i jasna, pulsująca „gdzieś w łonie Czarnoziemiu” (s. 34), bezpieczna nawet dla małego dziecka – tu ojciec nauczył go pływać. Rzeka hojnie obdarowuje ludzi darami, które nie wiadomo skąd przynosiły jej wody: „Czasem rzeką płynęły z nurtem jabłka; ojciec wchodził do wody i w kilka chwil je doganiał, wyłapywał i przynosił na brzeg. Jeśli brakowało mu rąk, żeby zebrać wszystkie, wyrzucał je z wody na piasek. Skąd płynęły nasze jabłka? Nie wiem...” (s. 34). Prilepin odwołuje się do porównań akwaticznych w charakterystyce pewnych zachowań ojca. Otóż ten utalentowany plastyk (jego obrazy chętnie kupowano, tym bardziej że sprzedawał je tanio, by zdobyć pieniądze na wakacje z synem) i pasjonat lektury, gdy wieczorem czytał książkę, oddychał, jakby płynął pod wodą:

Kiedy ojciec czytał, nie oddychał, jak zwykle oddychają ludzie i inne ssaki. Nabierał powietrza i jakiś czas leżał cicho, wpatrzony w książkę. Myślę, że powietrza starczało mu na jakies pół strony. Potem robił wydech, chwilę oddychał normalnie, doczytywał stronę, odwracał kartkę i znów robił wdech. Jak gdyby płynął pod wodą od strony do strony” (s. 34).

Gwoli ścisłości warto odnotować, że motyw akwacyjny pojawia się także we wspomnieniu Jegora dotyczącym wyprawy z psem Dezi na grób ojca, pochowanego na zaniedbanym wiejskim cmentarzu, dokąd trzeba dojechać podmiejskim pociągiem. Gdy bohater i Dezi wysiadają z wagonu, na peronie widać spore kałuże. Ponieważ udają się na cmentarz, można się tu dopatrzeć dyskretnie zasygnalizowanego związku motywu akwacyjnego z motywem śmierci, śmierci, która zabrała mu najbliższą osobę, a która niebawem odbierze życie jego kolegom.

Z punktu widzenia analizy motywów akwacyjnych niezwykle istotne jest w tej powieści *Posłowie*. Pisarz przewrotnie umieszcza je na początku utworu, chcąc zapewne wyeksponować znaczenie przedstawionych tu wydarzeń dla obrazu głównego bohatera i jego dalszych powojennych losów. Ów szczególny epilog zawiera opis wizji uporczywie nawiedzającej bohatera od dłuższego czasu – epizod ukazany jest w taki sposób, iż trudno powiedzieć, czy wypadek miał miejsce realnie, czy zaistniał wyłącznie w wyobraźni Jegora. Otóż, jak w każdą sobotę, wraz z adoptowanym synkiem jedzie on zbiorową taksówką („marszrutką”) przez most, by na drugim brzegu rzeki obejrzeć tanie książki na straganach rozmieszczonych w parku. Wydarzenie, jakie nastąpiło nieco później, poprzedza rozmowa ojca z synem, który, patrząc na rzekę, pyta, kiedy jej wody przepłyną (dziecko na swój sposób rozumuje logicznie – skoro rzeka płynie, kiedyś musi przepłynąć) i co się wtedy stanie. Jegor, nieprzygotowany na takie pytanie, odpowiada bez zastanowienia, że wtedy umrą. Na szczęście, rezolutny trzylatek, nierozumiejący jeszcze pojęcia czasu i śmierci, nie drąży tematu i zadowala się wyjaśnieniem, że nastąpi to nieprędko. Akcenty dramatyczne wprowadza Prilepin do sceny, jaka rozgrywa się na moście. Gdy taksówka przejeżdża przez most, kierowca nagle traci panowanie nad kierownicą, samochód uderza w barierki i spada do rzeki. Ponieważ samochód błyskawicznie tonie, woda wdziera się do jego wnętrza. Jegorowi, kurczowo ściskającemu przerażone dziecko, cudem udaje się wydostać przez otwarte wcześniej drzwi. Bohater, przytrzymując synka jedną ręką, usiłuje odbić się od „nieskończonej, martwej wody” (s. 10). Ma wrażenie, że odbija się od kosmosu, czuje, że traci siły i nie jest w stanie płynąć w górę, ponieważ woda była „twarda” (s. 11): „Każdy wyrzut ramion przynosił ból, rozrywał tętnice i mięśnie, wyłamywał stawy. Ciemię pękało rozprasowane ciśnieniem, z ust płynęła szeroka strugą krew. Serce pękało przy każdym uderzeniu” (s. 11). Jegor traci nadzieję, że uratuje syna i siebie („Nie płynąłem już. To była agonia”, s. 12), tym bardziej że przy próbie złapania oddechu wypuszcza dziecko, które trzymał za kołnierz kurtki w zębach. Mimo że jego nogi „wisiały jak dwie zdechłe ryby z odbitymi wnętrzościami” (s. 12), podejmuje rozpaczliwą próbę odnalezienia synka: „Nie wiem, czym tym razem ruszałem, machałem, czym się odbijałem, jakimi kończynami, płetwami, skrzydłami” (s. 12). Przeżycia, jakich doświadcza, do złudzenia przypominają poród: „Ostatnie metry przebyłem w kompletnej ciemności, a wokół mnie zamiast wody było mięso – krwawe, ciepłe, broczące, rozgniatające mi kości czaszki, deformujące moją niedorozwiniętą, oślizłą głowę... I słyszałem niemilkący wrzask rodzącej kobiety” (s. 12).

Opis ten jednoznacznie sugeruje, że oto na świat przychodzi nowy człowiek. Tym człowiekiem jest sam bohater, który w ten symboliczny sposób rodzi się do nowego życia, życia wolnego od patologii wojny, napełnionego też nowym sensem – miłością i troską o ukochanego synka (dziecko na szczęście udało mu się odnaleźć i wyciągnąć z wody).

Zastanawiając się nad symbolicznym znaczeniem wody, Mircea Eliade stwierdza, iż „symbolizm Wód wiąże się zarówno ze śmiercią, jak i Odrodzeniem. Kontakt z wodą daje możliwość regeneracji. (...) Zarówno na poziomie kosmologii, jak i antropologii zanurzenie w wodzie wiąże się z (...) chwilowym powrotem do nieokreśloności, po którym następuje ponowne stworzenie, rodzi się nowe życie lub nowy człowiek”<sup>9</sup>. Warto też w tym miejscu przytoczyć słowa św. Jana Chryzostoma na temat symboliki chrztu, związanej ściśle z symboliką wód: „Wyobraża śmierć i pogrzebanie, życie i zmartwychwstanie... Gdy zanurzamy głowę w wodę, niby w grób, stary człowiek zanurzony jest i pogrzebany zupełnie. Gdy wychodzimy z wody, nagle pojawia się człowiek nowy”<sup>10</sup>. Zanurzenie w wodzie nie tylko więc oczyszcza bohatera, uwalniając od ciężaru poprzedniego życia i popełnionych w nim czynów niegodnych, lecz przede wszystkim stanowi rodzaj chrztu, bowiem jak mówi Ezechiel: „I wyleję na was wodę czystą i będziecie oczyszczeni od wszystkich nieczystości” (36,25). Ów chrzest, symbolizujący odrodzenie duchowe narratora, nie musi, lecz może, sygnalizować jego przyszłe nawrócenie, bo kiedy Jegor ponownie zanurza się w wodzie rzeki, widzi odległe światło słońca („Uniosłem głowę i zobaczyłem światło. Pewno nikomu słońce nie wydaje się tak odległe jak topielcowi”, s. 10), którego symbolika – jak wiadomo – kojarzona jest z Chrystusem – „Słońcem sprawiedliwości” (Ml 3,20). Jako że światło jest dość odległe, bohater, o ile doświadczy w swoim nowym życiu obecności Chrystusa, stanie się to nieprędko, a jego droga do wiary – jeśli na nią wstąpi – nie będzie łatwa i prosta, lecz wyboista, kręta, pełna upadków i zwątpień<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> ELIADE M., *Obrazy i symbole. Szkice o symbolizmie magiczno-religijnym*. Tłum. M. i P. Rodakowie, Warszawa, Wydawnictwo KR, 1998, s. 177-178. O symbolice wody zob. też: KOPALIŃSKI W., *Słownik symboli*, Warszawa, Wiedza Powszechna, 1990, s. 475-479; FORSTNER D., *Świat symboliki chrześcijańskiej*. Tłum. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa, Wydawnictwo PAX, 1990, s. 65-70; BIEDERMANN H., *Leksykon symboli*. Tłum. J. Rubinowicz, Warszawa, Wydawnictwo MUSA S.A., 2001, s. 410-413.

<sup>10</sup> Cyt. Za: CIRLOT J. E., *Słownik symboli*. Tłum. I. Kania, Kraków, Wydawnictwo Znak, 2001, s. 456.

<sup>11</sup> Kwestia Boga interesowała Jegora już wcześniej. Oto przykład jednej z takich rozmów z Mnichem: „– Sierioza, Bóg naprawdę istnieje? – pytam.

– Tak – odpowiada bez niepotrzebnego patosu, jakbym zapytał, czy ma rodziców albo przyjaciela, albo siostrę...

– A po co? – Mnich milczy. Nie ma ochoty ze mną gadać. Pewnie często rozmawiał ze mną w myślach, próbował mnie do czegoś przekonać. I pewnie powiedział i tak dużo, że nie sensu dalej tracić na mnie czasu...

– Żeby ludzie się nie pogubili – odpowiada.

– Żywi, a martwi?

– A jak myślisz? – pyta mnie na odczepnego.

– Nie wiem... Bóg nadaje boski sens narodzinom człowieka: pojawia się stworzenie uczynione

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że Prilepin w tekście powieści kilkakrotnie używa porównań i metafor związanych z rybą – dotyczy to nie tylko sytuacji, gdy usiłuje odnaleźć synka w wodach rzeki, ale też scen ewakuacji z budynku szkoły atakowanej przez Czeczenów:

Wysuwam się, czuję okno ciemieniem i kręgosłupem. Wypadam, turlam się, padam, turlam się, padam (...) Z miejsca gubię automat, turlam się dalej, odpycham się nogami, ląduję na rękach, jak nieporadny ssak, któremu zachciało się być rybą... (...) dyszę, coś mi świszczy w gardle, deszcz smaga po twarzy – po tępej, ślepej, obrośniętej skrzelami i tracącej powieki twarzy” (s. 288).

„Ręka zmieniła się w kleszcze, a ja w rybę, w rybę z pustymi, białymi oczami, z białym brzuchem” (s. 294).

Użycie przez pisarza tego właśnie rzeczownika nie wydaje się dziełem przypadku. Dorothea Forstner przypomina, że św. Augustyn w *Wyznaniach* mówi o „Rybie podźwigniętej z głębin”, którą „ludzkość spożywa na ucztę nagotowanej przez Boga”. Autorka stwierdza także, iż najbardziej „znana jest oczywiście eucharystyczna symbolika ryby, zawarta przede wszystkim w dwukrotnie cudownym nakarmieniu rzeszy rybą i chlebem; o cudzie tym mówią Ewangelie, zwracając szczególną uwagę na jego, podkreślony przez samego Pana, związek z najświętszym sakramentem ołtarza; o związku tym można wnosić z następującej po cudzie nakarmienia obietnicy prawdziwego chleba życia (J 6)”<sup>12</sup>. Ryba, jak konstatuje Władysław Kopaliński, jest symbolem nieśmiertelności, zmartwychwstania, zbawienia, wiary, ofiary Chrystusa, chrztu, eucharystii<sup>13</sup>.

Kilkakrotne użycie rzeczownika „ryba” sugeruje, że Prilepin doskonale zna jego znaczenia symboliczne i odwołuje się do nich w sposób przemyślany, co potwierdzałoby tezę o prawdopodobieństwie przyszłej drogi Jegora do Boga, od którego jest jeszcze daleko, ale kwestia istnienia bądź nieistnienia Boga interesowała go już w Czeczenii, a rozmowy z Mnichem na ten temat zdają się świadczyć o obecności Boga w świadomości bohatera.

Zachar Prilepin, spożytkowując w powieści *Patologie* motywy akwaticzne, przydaje im rozmaite funkcje. Z jednej strony, szczególnie w „opowieści czeczeńskiej”, woda pod postacią uporczywego deszczu stanowi zjawisko atmosferyczne, nieprzyjemne, ale normalne. Z drugiej jednak strony, gdy wokół bohaterów zacieśnia się krąg śmier-

---

na jego obraz i podobieństwo. A śmierci, własnej śmierci człowiek sam musi nadać sens – mówię. «A wtedy otrzyma zadośćuczynienie» – chcę dodać, ale nie dodaję. «Inaczej po co ginęliby tu nasi chłopcy» – chcę powiedzieć, ale nie mówię.

– To ma być sens? – pyta Mnich, wskazując ruchem głowy na okno. Pamiętam, że leżał tam trup. – Boski sens... – powtarza cicho Mnich. – Bardzo dużo mówisz o tym, czego nie umiesz poczuć. Kilka godzin później kładę się spać (...). Przyśniły mi się słowa. Chyba jakoś tak: «Bóg trzyma ziemię jak spragnione dziecko trzyma kubek: delikatnie i bojaźliwie, ale może też wypuścić z rąk...». Obudziłem się. – Wypuścić – powtórzyłem głośno. – Co? – spytał ktoś. – Wypuścić – odpowiedziałem” (s. 256-257)”.

<sup>12</sup> FORSTNER D., op. cit., s. 299.

<sup>13</sup> KOPALIŃSKI W., op. cit., s. 364.

ci, woda staje się jej zwiastunem, jest równie wroga i niebezpieczna jak podstępny przeciwnik. W końcowych scenach czeczeńskich woda niejako zmienia swą konotację, ratuje życie garstce ocalałych żołnierzy, pomagając im uciec i skryć się od kul Czeczenów. Znaczenia symboliczne wody ujawniają się szczególnie wyraźnie w *Posłowi*. Woda spełnia tu rolę katharsis, w wodzie dokonuje się akt ponownych narodzin bohatera i jego chrzest, oczyszczenie z grzechów przeszłego życia. Narodziny i chrzest pozwolą jemu i jego rodzinie żyć w pokoju i miłości, a być może również w wierze i w Chrystusie, gdyż jak sam mówi: „skoro zobaczyłem już słońce, nie mogłem do niego nie wrócić” (s. 12).

#### BIBLIOGRAFIA

- Бабин А., *Маканин: «Асан» тему Чечни не закрыл*, [online] <https://rus.postimeesee/https://rus.posreemese/128983/makanin-asan-temu-chechni-ne-zakryl>.
- Biedermann H., *Leksykon symboli*. Tłum. J. Rubinowicz, Warszawa, Wydawnictwo MUSA S.A., 2001.
- Cirlot J., *Słownik symboli*. Tłum. I. Kania, Kraków, Wydawnictwo Znak, 2001.
- Eliade M., *Obrazy i symbole. Szkice o symbolizmie magiczno-religijnym*. Tłum. M. i P. Rodakowie, Wydawnictwo KR, 1998.
- Forstner D., *Świat symboliki chrześcijańskiej*. Tłum. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa, Wydawnictwo PAX, 1990.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa, Wiedza Powszechna, 1990.
- Prilepin Z., *Patologie*. Tłum. M. Buchalik, Wołowiec, Wydawnictwo Czarne, 2010.
- RIA Nowosti. *Захар Прилепин создал общественное движение «За Правду»*, [online] <https://ria.ru/20191029/1560360153.html>.
- [zaharprilepin.ru](http://zaharprilepin.ru).

### Aquatic motifs in Zakhar Prilepin's novel *Pathologies*

**Summary:** Incorporating aquatic motifs into his novel *Pathologies*, Zakhar Prilepin ascribes different functions to them. Firstly, in ‘Chechen story’, water takes the form of rain that constitutes an ordinary, thought irritating, atmospheric phenomenon. However, when the young protagonists fight under siege in Chechnya, water acquires a symbolic meaning, becoming a dire portent of death. In the final scenes, set in Chechnya, water changes its connotation and saves the survivor Russian soldier’s lives. Besides, water plays in Prilepin’s novel (*Epilogue*) the role of *catharsis*: it is the river’s water where the author is reborn and ‘baptized’ so that soul was purified of the past sins related to upbringing and care for his adoptive son.

**Keywords:** aquatic motifs, Prilepin, water, Chechnya, catharsis